GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.

N^ER 56.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

PIĄTEK DNIA 3 WRZEŚNIA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień godzina		Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI
2.	7	27 7, 975	+ 9. 4	100	zachodni średni	pochmurno	deszcz.
	12	,, 8, 168	+13. 7	88	połudn: za. średni	,, ,,	
	3	,, 7, 838	+15. 4	86	Połn: za słaby	pogoda z chmur:	
	9	,, 7, 759	+10. 4	100	zachodni słaby	,, ,,	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa *d.* 25 *sierpnia.* — W przeszłym tygodniu w obwodzie Stanisławowskim trąba nadpowietrzna wielkie poczyniła szkody. Zniszczyła wiele budynków, powywracała stodoły, w lasach drzewa z korzeniami powyrywała.

Ile miasto Biała ucierpiało przez pożar, o którym donieśliśmy, dowodzi następujący opis. Spaliły się: apteka murowana 1, kamienic murowanych 15, domów drewnianych 78, stajen 45, spichrzów 9, chlewów 65, obòr 47, stodòł 10, sklepów drewnianych w rynku 86, odwach 1, piwnic 11, studni 5. To wszystko spłonęło w przeciągu 3ch godzin; ogień wszczął się razem w 3ch mieyscach.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Petersburg *d.* 14 *sierpnia.* — N. Cesarz Jmć dnia 11 b. m. wieczorem o godzinie 11 przedsięwziął podròż do Finlandyi. Towarzyszy J. C. Mci dowódca cesarskiey główny kwatery i naczelnik korpusu żandarmów, jenerał adjutant Benkendorf. — Feldmarszałek hrabia Dybicz Zabałkański przybył d. 11 b. m. do tuteyszey stolicy i wysiadł do zimowego pałacu.

Dnia 18. — Pisma publiczne ogłosiły manifest N. Cesarza w następującey treści: " Że lubo kray po ukończoney woynie z Tur- " cyą, cieszy się używaniem pokoju; zachodzi " jednak potrzeba, aby woyska nasze i flotty " zostawały w zupełności, jak tego ich u- " rządzenie na czas pokoju wymaga; naka- " zaliśmy przeto wybranie rekruta na teraź- " nieyszy rok, po dwòch ludzi z 500 dusz " męzkich. ,,

Paryż *d.* 21 *sierpnia.* — Dziennik *Le Temps* wyraża: Zawsze tu jeszcze w Paryżu istnieje czynna i niebezpieczna fakcya, do czego ośmiele ją nieograniczona wolność. Dzienniki, które przed kilku dniami były po-

korne i posłuszne, stają się teraz codzień śmielsze. Od ubolewania nad oddaloną rodziną królewską, przechodzą do jey pochwał, a potèm do protestacyi przeciw panującemu monarsze. Publicznie głoszą prawność xięcia Bordeaux, a przecież wiedzą, że już jest król obrany, wykrzykniony i uznany. — Czegóż ociągaią się z posłuszeństwem dla niego? Oburzające postępowanie tych pism, nakoniec ustać musi, równie jak wywieszanie karykatur z obelgą dla charakteru narodowego, francuzòw, i przylepianie paszkwilów, zagrażających towarzyskiemu porządkowi.

P. Chateaubriand złożył dostoyność ministra stanu i zrzekł się 12tysiączney pensyi parowskiey.

Dziennik *Posłaniec Izb* donosi, że ministerstwo odebrało onegdy przez telegraf wiadomość o wylądowaniu Karola X. do Anglii.

Dziennik *Konstytucyonista* następujące jeszcze obeymuje szczegoły, o podròży Karola X. " Dnia 16 o godzinie 9 z rana opuścił Karol X. z swoją rodziną miasto Bolougne i o godzinie 1 z południa przybył do Cherburga, lecz niezabawiwszy chwili w mieście, odrazu udał się do portu. Lud chociaż licznie zgromadzony wystąpił, stał w zupełney cichości, co podwoiało smutny widok. Z pierwszego powozu wysiedli P. Damas, P. Mesnard, Pani Gontaut i xiążę Guiche. Pani Gontaut zbliżywszy się do marszałka Maison tyle mu tylko powiedziała: "*Jakże bolesno jest opuszczać Francyą!*„ Oczy iey zalane były łzami, na twarzy naywiększa malowała się zgryzota. W powozie krolewskim siedział Karol X. w prostym granatowym fraku, xiążę Angouleme w oliwkowym surducie i szarym kapeluszu, małżonka jego bardzo skromnie ubrana; zaś xiążę Bordeaux, siostra jego i xiężna Berry mieli na sobie amazonki, i męzkie kapelusze. — Mały xiążę nayprzòd był wysadzony, xiążę Angouleme wziął go za rękę i odprowadził do xiężny swey małżonki; w głębokim smutku pogrążoney. Karol X. wyglądał pomięszany, ale spokoyny; wzrok jego był ponury. — W rysach twarzy i w całey postaci xiężny Berry, wydawało się trudne do opisania cierpienie. Stała długo jak posąg nieruchoma nad mostem; poczém ścisnęła z uczuciem za ręce jednego z dawnych dworzan, i pospieszyła na okręt — Aż do ostatniey chwili kommissarze odprowadzający Karola, zachowali stałą i nayszlachetnieyszą postawę. Pomiędzy osobami, które towarzyszą monarsze, uważano xięcia Raguzy, xcia Armanda Polignac, xięcia Guiche, Panią Bouillé i inne osoby; w ogòle do 60. Jenerał Talon, który podczas drogi zamawiał noclegi i wypoczynki, zaraz po odpłynieniu Burbonów powrócił do Paryża. O godzinie 2 z południa, okręty puściły się na morze. Przewodnik, który je z portu wyprowadził, powrócił o godzinie 7. — Opowiada on, iż rodzina krolewska, gdy się oddalała od brzegu francuzkiego, rzewnemi zalewała się łzami!.... Sam tylko Karol X. zdawał się naywięcey okazywać spokoyności umysłu. — Kapitan Diurwil poprowadził okręty do *Spithead.* — Tam spodziewa się Karol X. zastać odpowiedź na własnoręczny list do krola angielskiego pisany. — Jeżeli będzie pomyślna, tedy uda się z swoją rodziną na mieszkanie do Szkocyi, a jeśli przeciwna, do Palermo.— Żaden z ministrów nieznaydował się przy rodzinie królewskiey. — Poważna postać Delfina xięcia Angouleme, szczególną okazywa sprzeczność ze smutkiem reszty rodziny.— Dziennik Sporow przywodzi, iż Karol X. wsiadłszy na okręt, dziękował kommissarzom za względność, którą dla jego osoby przez cały czas podròży okazywali. —

Na grobie jenerała Foy, zatknięto tróykolorową chorągiew nad grobem zaś marszałka Ney gwardya narodowa prezentowała broń.

Dnia 16 kilkunastu wichrzycieli, usiłowało robotników fabrycznych przeciw rządowi oburzyć. Sześciu z nich uwięziono natychmiast, i do prefektury policyi zaprowadzono.

Dwóch officerów od żandarmów i przebranego jezuitę poymano i uwięziono teyże samey chwili, w którey czeladź rzemieślniczą do podniesienia rokoszu namawiali.— Proiekt do ustawy względem robotników, będzie w tych dniach do izby deputowanych wniesiony.

Dziennik *Figaro* kończąc opisanie zakładów jezuickich, tak mówi: "Rząd jezuitów podzielony iest na 5 affiliacyj, dzielących na 39 prowincyi, w których posiadaią 24 zakładów dla proffessów, 669 kollegiów, 61 nowicyatów, 176 seminaryów, 335 rezydencyi, 233 missyi, a te zawieraią ogółem 22,787 jezuitow, pomiędzy którémi 14,010 xięży. —

W całey Wandei 6 tylko wsi miało uderzyć na gwałt, i to na rozkaz Panny Larochejaquelin; poczem stawiło się tylko 7 mężczyzn, ktorzy odprowadzili ją do Pougans, i powrócili do domów. Dawnieysze doniesienie o większey liczbie zbuntowanych wieśniaków, iest zupełnie zmyślone. W całey Wandei powiewa teraz tróykolorowa chorągiew.

Rząd odebrał doniesienia z Algieru do 8 sierpnia, które mają bydź zaspokajającey osnowy. Liczba chor ch woyskowych niema przechodzić 3600. Napad pod Blidą nie pociągnął żadnych z sobą następności, i przedsięwzięte zostały środki do ukarania buntowników i zapobieżenia tego rodzaiu zamachom. Wyroki z dnia 25 lipca wiadome w Algierze były d. 4 sierpnia i wielkie na całem woysku uczyniły wrażenie. Numer 10 dziennika *Sztafeta Algierska* drukowany w Tulonie, zawiera ciekawy list officera morskiego pod d. 25 lipca następuiącey osnowy: "Od 5 b. m. krążyliśmy ustawicznie jako uniżeni słudzy admirała, pomiędzy Sidi-Feruch i Algierem, dla rozważenia rozkazów i przesłania depeszów. Wczoray nakoniec odebraliśmy rozkaz zarzucenia kotwicy, a dziś dozwolono nam wysiąsdz na ląd. Naypierwey zwróciliśmy naszą uwagę na sławną groblę, która nas d. 3 lipca tak pięknie kulami i kartaczami pozdrowiła. Obeyrzałem ogromne działa, o ktorych nam tak wiele nagadano, i znalazłem istotnie, że przechodzą jeszcze to wszystko, co o nich powiedzieć było można. Udaliśmy sie potem do miasta bramą, która w mozaykach, z arabskiemi napisami, i t. d. wielorakie przedmioty wystawując, i opiera się na kolumnach z białego marmuru. Ulice są tak wązkie, iż zaledwo trzech ludzi obok siebie przeyść może; w rynku są jednak szersze. — Domy wszystkie wapnem pobielone, po większey części na jedno tylko piętro są stawiane i na drewnianych łukach w ulicę wysunięte, co bardzo niemiły daje widok. Znayduią się tu ulice bardzo długie i tak sklepione, iż podczas naywiększych skwarów słońca zupełna w nich ciemność panuie. Miasto zaludnione jest znacznie maurami, żydami i niewolnikami. Mieszkańcy są ochędożni, lecz na ulicach brudota; wszelako znayduie się tu mnóstwo fontan. Kawiarnie i bazary znaleźliśmy zapełnione Maurami, siedzącymi na matach i palącymi tytuń. Sklepy są tuż jeden obok drugiego i bardzo szczupłe; wniyść do nich wcale niemożna. Kupcy siedzą pod drzwiami z założonemi na krzyż nogami, trzymając różany wieniec w

ręku. Naypięknieyszemi sklepami są niezaprzecznie golarnie, podobne do przysionków świątyni. Na ulicach niewidać prawie żadney kobiety; w processyach tylko postrzegliśmy niektóre; ubiór ich był bardzo piękny i osobliwszy. Na głowach noszą pewny rodzay grzebieni, plecionych z drutu rozmaitego metalu, który jest około 1/2 stopy wysoki, w kształcie głowy cukru, przyozdobionych perłami, koralami i t. d. a włosy przeplatane wstążkami spadającemi na ramiona. Kobiety noszą długie i szerokie pantalonki, złotem i srebrem poszywane płaszcze, żadnych pończoch, tylko żółte lub czerwone wysoko zachodzące trzewiki. Paznokcie i powieki farbuią czerwono. O twarzach nic powiedzieć niemożna, czy są brzydkie lub piękne, ponieważ długo zakwefione. — Widzieliśmy także pałac Kassaubah, który całą wyższą część miasta zaymuie. Wniyście jest galeryami obwiedzione, na których się wznoszą tysiące wieżyczek, półxiężyców, statków, chorągwi i t. d. Posadzka jest z lakierowaney cegły, która wydaie się jak mozayka; powała, czerwono i zielono pomalowana, opiera się na słupach z białego marmuru, których kapitele są naśladowaniem korynckiego porządku. Wewnętrzne części Kassaubah są takimże sposobem przyozdobione, i prawie w każdym pokoiu znayduie się fontana. Widzieliśmy dywan, harem, i t. d. Wódz naczelny z swoim sztabem zaymuie cały ten pałac. Z tamtąd wyszedłszy za bramę, widzieliśmy bardzo piękne ogrody.— Cmentarze zasługuią na uwagę, i rzadko coś podobnie malowniczego widzieć można. Wszędzie widać drzewa pomarańczowe, palmowe, aloesy na 30 stóp wysokie, ozdobne piramidy z żółtych kwiatów i olbrzymie drzewa figowe; któremi niemal wszystkie drogi są wysadzane. — Z niewymowną radością widziałem także w okolicach miasta gmachy i zakłady rzymskie, a mianowicie wodociąg, którego kilkanaście łuków jeszcze stoi; słowem czegoż tu niewidziałem? Lecz niepodobna opisać wszystkiego. — i t. d.

Gazeta powszechna wyraża: Depesza admirała Duperré, którą Monitor d. 11 ogłosił, nie jest zupełna: znaydować się w niey ma wiele zarzutow przeciw Marszałkowi Bourmont, który jak zapewniają, ma bydź aresztowany.

DONIESIENIA.

Komornik sądowy uwiadomia szanowną Publiczność, iż w dniu 6 września r. b. o godzinie 10 ranney, odbędzie się w mieście żydowskiem przy Krakowie w gminie XI. w domu pod L. 1. publiczna licytacya na wydzierżawienie dwóchletne dochodów z rzeczonego domu, składaiących się z izby szykowney, z piwnicą, i izby tylney ze strychem. W dniu zaś następnem, to jest 7 września r. b. na groncie wsi Rakowic, w Gminie II okręgu Mogilskiego sytuowaney w gmachu dworskim sprzedane będą przez publiczną licytacyą wdrodze exekucyi sądowey zaięto utensilia browarniane i sprzęty rolnicze, jako to: kadzie, przyciery, beczki, konewki, parniki, młynek do tarcia ziemniaków, sieczkarnia, pługi, radła, homonta, żelaziwa różne, i t. d. Chęć licytowania maiący raczą się w dniach i mieyscach oznaczonych znaydować.

W Krakowie dnia 30 sierpnia 1830 r. Ignacy *Kopyciński* kom: sąd.

Dnia 7 września r. b. 1830 o godzinie 9tey z rana w Krakowie przy ulicy Brackiey, pod N. 246/7 sprzedane będą przez publiczną licytacyą prawnie zaięte ruchomości, iako to: kanapy, krzesełka, komody, szafy, landszafty, portrety, zegary stołowe, scienne, lustra, stoiące, wiszące, szkło, porcellana, łyżki, noże, i grabki srebrne, zaś dnia 10 września r. b. 1830 dochód z domu w Krakowie pod N. 246/7 stoiącego, w tymże samym domu o godzinie 9tey z rana podobnież przez publiczną licytacyą, w trzech letnią dzierżawe wypuszczonym zostanie.

O czem chęć kupna i dzierżawy maiących, podpisany komornik po trzykroć przez gazety uwiadomiając, w mieysce i na termin zaprasza.

W Krakowie d. 31 sierpnia 1830 r. Woyciech *Dziarkowski* kom. sąd.

Z polecenia Wys: Kur: Jener. Inst: Naukow: z dnia 4 sierpnia r. b. do Nru 798 wydanego, odbędzie się licytacya publiczna w dniu 6 września r. b. o godzinie 3ciey po południu w kancellaryi przy ulicy grodzkiey pod l. 118, na dostawe różnych effektów dla chorych do Kliniki akademickiey na Wesołą. Licytacya od summy złp. 570 gr. 3 *in minus* rozpocznie się. Pretendenci zechcą się zaopatrzeni w vadium złp. 57, w oznaczone mieysce zgłosić. Warunki przed rozpoczęciem licytacyi odczytane zostaną.

W Krakowie dnia 2 września 1830 r. *Fiałkowski* D. D. Akad.